



Nr 2 (115)
25 stycznia 2008

AGA ZARYAN

23. 01, Poznań
Blue Note,
godz. 21.00

MECH

25. 01, Poznań
Lizard King,
godz. 19.00

KATARZYNA GRONIEC

11. 02, Poznań
Pod Pretekstem,
godz. 20.00

KOMETY

20. 02, Poznań
Blue Note,
godz. 20.00

Polonez, koniczynki i dobra zabawa wkroczyły do jarocińskich szkół ponadgimnazjalnych. To znak, że zaczął się czas studniówek. Specjalnie dla Was ten numer „Młyna” poświęcamy tylko temu wydarzeniu. Obejrzyjcie zdjęcia i poczytajcie, jak maturzyści bawili się w ZSO, ZSP nr 1 oraz ZSP nr 2. A do tego studniówkowy przegląd mody, czyli co się nosi, gdzie się kupuje i ile kosztuje przygotowanie do tego wyjątkowego balu.

„targowisko próżności czyli ten pierwszy bal...”

W szkole, w hotelu czy może w klubie? Suknia kupiona, uszyta, pożyczona? Gamitur - nowy czy nie? A do tego jeszcze film, tablo, buty, dodatki, torebka, niezbędne zabiegi kosmetyczne. No i oczywiście sam udział w balu odbywającym się na 100 dni przed egzaminem dojrzałości również kosztuje. Nie iść - nie do pomyslenia, ale pojawić się bez osoby towarzyszącej - jeszcze większy obciach! Koszt zamykający się w 500 czy 5.000 złotych? Przygotowania do tej najpiękniejszej i najdłuższej wyczekiwanej przez każdego licealistę nocy wymagają nie tylko mnóstwa czasu i zaangażowania, ale także środków. Oto mały przegląd „studniówkowych szaleństw” w Jarocinie...

księżniczką być...

Nie da się ukryć, że wszystkie odprawiane przez pleć piękną ceremonie i rytuały poprzedzające studniówkę służą jednemu celowi - być tej nocy najpiękniejszą z dziewcząt i poczuć się niczym Kopciuszek, który na te kilka godzin zrzuci szare codzienne ciuchy i w pełnej krasie pojawia się na balu. - 250 zł za sukienkę to raczej minimum - potwierdzają zgodnym chórem cztery tegoroczne maturzystki. - A co do tego, czy sukienka ma być kupiona w sklepie, czy uszyta - rzecz gustu. Jedno tylko łączy niemal wszystkie dziewczyny - za przygotowywanie kreacji biorą się najpóźniej na początku grudnia. Oczywiście trzeba jeszcze iść do kosmetyczki, fryzjera, kupić ładne, pasujące do sukni buty, dokończonać dodatki. Nikt nie chce być biały, więc każda maturzystka idzie na kilka do kilkunastu seansów w solarium. Nie liczymy dokładnie, ale dziewczyna, żeby jakoś wyglądać, musi wydać mniej więcej 700 złotych. To dużo, ale chyba warto, taka noc zdarza się raz w życiu - dodają.

Nie bez emocji, ale z mniejszym rozmachem podchodzą do studniówki dziewczęta zapraszane jako osoby towarzyszące. - Kupiłam prostą, czarną sukienkę i nowe buty z myślą o studniówce, na którą zostałam zaproszona, ale na pewno nie założę tych rzeczy tylko raz - twierdzi Natalia z I kl. szkoły ponadgimnazjalnej. - Uczesze mnie siostra koleżanki, a makijaż zrobię sobie sama - podkreśla. Zupełnie na luzie podchodzi do studniówki 18-letnia Ula. - Na przykład wszystkim nie poczyniłam żadnych szczególnych przygotowań. Osobie, która mnie zaprosiła, na pewno podobam się bez sztucznego makijażu i drogiej, wystrzałowej kreacji. Chcę się dobrze bawić, a nie zastanawiać, czy coś mi nie splywa albo się nie rozpruło. Sukienkę chyba pożyczę od siostry, fryzurę jakoś nie zaprzęłam sobie głowy, a co do makijażu, to raczej wcale się nie umaluję. Stawiam na naturalność - mówi.

Chłopcy, chociaż tego nie oka-

zują, na pewno też nieco denerwują się przed studniówką, ale dla nich jest to zdecydowanie mniej kosztowne przedsięwzięcie. Większość nie kupuje nowego garnituru na studniówkę, więc na ogół jest to głównie kwestia pokrycia kosztów samego udziału w balu.

jak uniknąć kolejek?

Styczeń to miesiąc największego ruchu w sklepach z konfekcją damską, nie tylko jako czas studniówek, ale i karnawału. Na długo przed inwenturą, a najpóźniej tuż po, ze sklepów zaczynają znikać wszelkiej maści suknie, sukienki, buty i dodatki. Nie można tu oczywiście nie wspomnieć o nieśmiertelnej studniówkowej bieliźnie i podwiązkach, które zgodnie ze zwyczajem mają

- Klientki najczęściej zapisują się na studniówkę z tygodniowym, ewentualnie dwutygodniowym wyprzedzeniem, zdarzają się jednak i takie osoby, które rezerwowały miejsca z początkiem grudnia. Obecnie mamy promocję na makijaż studniówkowy, jego koszt to 30 złotych. Czas wykonania takiego makijażu wynosi ok. 30-40 minut - mówi Hanna Jakubiak, właścicielka salonu kosmetycznego „Hania”.

Samemu nie wypada...

Również kwestia wyboru osoby towarzyszącej spędza niejednemu maturzyście sen z powiek. Ci, którzy nie mają sympatii, zapraszają głównie kogoś z przyjaciół lub... zdają się na ślepy los. - Towarzyszkę na studniówkę skłotał mi kumpel.



W TYM ROKU LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE postawiło na biel i błękit



STUDNIÓWKOWA FRYZURA to wydatek 50-80 zł i przynajmniej godzina spędzona w salonie

przynieść szczęście na egzaminie dojrzałości. Aby pod suknię nie założyć „byle czego”, trzeba wydać kolejne kilkadziesiąt złotych. Nie mniejszy ruch przypada na dni studniówki w gabinetach fryzjerskich i kosmetycznych. - Najwięcej rezerwacji wpływa na dwa tygodnie przed studniówką. Co bardziej przeczemu lub wymagające poważniejszych zabiegów, np. koloryzacji, klientki zapisywały się już w grudniu - mówi pracownica jednego z jarocińskich salonów fryzjerskich. - Zależnie od długości włosów i skomplikowania uczesania, czas wykonania fryzury waha się od pół do godziny, dłużej w przypadku zdecydowanych zmian. Zwykle jest to wydatek od 50 do 80 złotych. Podobnie jest w przypadku gabinetów kosmetycznych.

Pierwszy raz zobaczyliśmy się, gdy przyjechałem po nią na bal. Jasne, że wolałbym iść z kimś, kogo lepiej znam, ale nie mam dziewczyny ani żadnej bliższej koleżanki - wyznał anonimowo jeden z uczniów ZSO, który miał w tym roku studniówkę. - Szczęśliwie, koleżanka, z którą poszedłem okazała się miłą i rozrywkową dziewczyną, więc bawiliśmy się bardzo dobrze, ale niektórzy moi koledzy, którzy znaleźli partnerki w ten sam sposób, siedzieli znudzeni i obrażeni przy stoliku, bo nieznałome dziewczyny okazały się wrednymi jędzami - dodaje ze śmiechem. Jak widać, najbezpieczniejszym wyborem okazuje się ktoś „sprawdzony”. Większość zapytanych osób deklaruje, że idzie z dobrym znajomym

lub znajomą, niewiele mniej, że ze swoim chłopakiem lub dziewczyną. I wbrew pozorom, samotni chłopcy niekoniecznie zapraszają tylko piękne dziewczyny, z którymi niewiele ich łączy, aby zaszczytować przed kolegami. - Zapraszam dobrą kumpelę, z którą zawsze świetnie się bawię, nie jestem nastawiony na to, żeby się nią „chwalić” przed kolegami. To indywidualna sprawa każdego, z kim idzie - mówi maturzysta Kubą.

poloneza czas zacząć

Czy ktokolwiek wyobraża sobie większą profanację niż studniówka bez poloneza? To chyba właśnie pierwsze próby, które rozpoczynają się najpóźniej na początku listopada, najdobitniej przypominają wszystkim, że już zbliża się ta noc. W ZSO kroków uczyli Iwona Szczepaniak i Jakub Dalke. - W tym roku podzieliliśmy tańczących na trzy grupy, ponieważ mieliśmy blisko 130 chętnych uczniów. Przystawili poloneza bardzo dobrze, już po drugiej próbie wszyscy mniej więcej znali kroki i układ - podsumował Dalke. Od jakiegoś czasu przyjęło się również, że oprócz poloneza wypada przedstawić jeszcze jakiś układ taneczny. W ZSO i ZSP1 jest to walc, natomiast Liceum Społeczne wykroczyło poza klasyczny kanon - ich bal uświetni gorąca salsa tańczona przez uczniów.

znaleźć doskonałe miejsce

Szkoły-szczęściarze, które mają do dyspozycji wygodną aulę (jak ZSP 1), czy jak w przypadku ZSO, sporą salę gimnastyczną, nie mają problemu ze znalezieniem miejsca na studniówkę. Z jednej strony jest to wygodne, ale z drugiej - wypływa sprawa cateringu i dekoracji. W tym roku studniówka ZSP nr 2, odbyła się w... sali gimnastycznej ZSO. Zarówno bal liceum, jak i „dwójki” obsługiwała restauracja „Rosana”. ZSS zaś świętować będzie pozostałe do matury 100 dni we własnych murach. Ciekawostką jest fakt, że co roku uczniowie ZSS sami wymyślają i przygotowują wystrój sali.

jedna taka noc

Choć wielu twierdzi, że blichtr i snobizm, który króluje teraz na większości studniówek zaciera jej pierwotną, niepowtarzalną atmosferę, to dla maturzystów ten bal jest miłym krokiem ku dorosłości, okazją do uwolnienia się od codziennego zdenerwowania myślą o nadchodzącym maju. Nic dziwnego, że wielu jest gotowych poświęcić mnóstwo czasu i pieniędzy, aby uczynić tę noc doskonałą. Nieważne, że koło północy nawet najdroższe buty zostaną rzucone w ką, makijaż zmieni się w odległe wspomnienie, fryzura - w bezpowrotnie stracone marzenie, a pończochy przyozdobią setki „oczek” - wtedy nikt już nie zwróci na to uwagi.

KASIA KOWALSKA

„a za 100 dni matura...”

Zaraz po próbnych maturach uczniowie „Jedynki” popadli w studniówkowy szal. Ekowłóknina, złoty spray, balony, lampki oraz inne, często dziwne, artefakty posłużyły maturzystom do przystrojenia sali gimnastycznej i auli. Kantorek wuefistów zamienił się w pokój żywcem wyjęty z Japonii. Takim przybytkiem nie pogardziłby nawet samuraj. Ciekawym dodatkiem były również wielkie tablice każdej z klas maturalnych. Jak zwykle, ojcem chrzestnym studniówkowej scenografii był nauczyciel wf-u Janusz Zwierzycki. Wystrój to jednak nie wszystko, ponieważ owa studniówkowa gorączka ogarnęła inne sfery życia maturzystów. Kamerzysta, zdjęcia, suknie, garnitury, buty, koszule, kosmetyczki, fryzjerzy itp. itd... Długa byłaby lista, która miałaby pomieścić wszystko, co wiązało się ze studniówką. Matura w tym wszystkim była najmniejszym problemem.

polonez FSO - Freestyle szokująco odlotowy

Stałym elementem studniówek jest polonez. Ale, żeby dojść do poziomu Podkomorzego z Pana Tadeusza, należy długo ćwiczyć. Zajęli się tym nauczyciele wf-u, którzy zajęcia sportowe zamienili na kurs tańca staropolskiego. Każda z klas trenowała w odosobnieniu, aby po kilku próbach generalnych kroczyć już pewnym i dumnym krokiem. Jednak polonez to nie jedyny taniec, który zagościł na części oficjalnej. Chętni maturzyści, pod okiem Grażyny Kędziory, mogli nauczyć się również walca.

gdy sto dni nauk zostało...

Studniówkę czas zacząć. Na scenie zainstalował się już zespół „Two Boys”. Maturzyści wraz z osobami towarzyszącymi zebraли się pod aulą. Czwórka wspaniałych, pięknych, cudownych prowadzących ulokowała się przed mikrofonami. Marzena Tomalka, Kamila Piętka, Łukasz Francuz oraz Tomasz Maria Grygiel (czyli moja jak zawsze skromna osoba) słowami: - *Poloneza czas zacząć z „Pana Tadeusza”* zaprosili maturzystów, nauczycieli oraz dyrekcję w tany. Muzyka rozbrzmiała, a korowód ruszył. Polonez odbył się bez żadnej wpadki. Część oficjalna, do której scenariusz napisała nauczycielka ZSP nr 1 Małgorzata Kościelna, toczyła się dalej. Były kwiaty, podziękowania, prezenty, ale nie tylko. Dla dyrekcji oraz wychowawców klas maturalnych zostały przygotowane piosenki kojarzące się z daną postacią oraz limeryki ułożone przez uczniów. I tak dyrektorka „Jedynki” została wprowadzona w rytm piosenki *Moskiewskie wieczory*, ponieważ uczy języka rosyjskiego. Po tym jak wszystkim wychowawcom zostały już wręczone kwiaty, a wiersze na ich temat wyrecytowane, nadszedł czas na przemówienie dyrektorki. Urszula Golińska objaśniła m.in. historię poloneza i życzyła szczęścia maturzystom podczas egzaminu dojrzałości. Następnie klasy zebrały się w kręgu. Wychowawcy przypięli uroczyście swoim uczniom koniczynki. Jedni płakali, inni się uśmiechali, a jeszcze inni zmagali z techniczną stroną przypinki. Cel był jednak wszędzie taki sam, ściągnięcie szczęścia podczas matur.

z pieśnią na ustach

Uczniowie przygotowali jeszcze jedną niespodziankę. Na podstawie znanych utworów ułożyli piosenki o swoich klasach. Królowały przede wszystkim szlagiery polskiej sceny muzycznej, ale pojawiły się również znane z wakacyjnych audycji radiowych *KANIKUŁY*.

Walce po szkolnej auli

Występy klas zakończyły na dobre część oficjalną. Studniówkowi goście przeszli do sali gimnastyczno-jadalnej, aby posilić się przed czekającą ich całonocną imprezą. Zwiastunem zbliżającej się zabawy był walc, który rozpoczęli podopieczni Grażyny Kędziory. Po układzie czału zaczął dawać zespół Two Boys, a na parkiet ruszyły roztańczone pary. I tak aż do białego rana. Jeść, pić (napoje jak najbardziej orzeźwiające), tańczyć i dobrze się bawić. Kto by się martwił, że za sto dni matura...
TOMASZ MARIA „TOMO G” GRYGIEL

Jako uczeń kl. IV TŻ, ale przede wszystkim jako uczeń „Jedynki”, chciałbym życzyć wszystkim maturzystom z mojej klasy i szkoły powodzenia na egzaminie dojrzałości. Dziękuję również wszystkim nauczycielom, dyrekcji oraz wychowawcy mgr. inż. Markowi Kwaśniewskiemu za ostatnie cztery lata, które pozwoliły zarówno mnie, jak i moim rówieśnikom dorosnąć i dotrzeć do matury.

Polonez, kwiaty, podziękowania i zabawa do białego rana. Tak na około 100 dni przed maturą bawili się uczniowie jarocińskiej „Jedynki”. Studniówka Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 rozpoczęła u nas sezon balów przedmaturalnych.



STUDNIÓWKA rozpoczęła się tradycyjnym polonezem

Zdjęcia Stanisław Dziekański



WYCHOWAWCY przypięli swoim uczniom koniczynki na szczęście



KAWIARENKA JAPONSKA



STUDNIÓWKA nie może się obejść bez zbiorowych zdjęć maturzystów i nauczycieli



III KLASA liceum profilowanego

tak się bawi, tak się bawi LICEUM!

Hura! Hura! Dzisiaj matura! Marynara i fryzura... Matura! - tekst ten, wyjęty prosto z utworu zespołu Ferben Lehre pod jakże wymownym tytułem „Matura”, jeszcze kilka dni temu rozbrzmiewał w ustach strudzonych trzecioklasistów podążających na próbny egzamin dojrzałości. Ale spokojnie, odprężmy się, zrelaksujmy... Matura tak naprawdę dopiero za sto dni... A marynarki, sukienki i wystrzałowe fryzury? Przydadzą się już teraz, bo przed nami... **STUDNIÓWKA!!!**

Już kilka dni przed imprezą sala gimnastyczna ZSO im. Tadeusza Kościuszki zmieniła się nie do poznania. Na ścianach i suficie wiszą białe płótna, doskonale maskujące wszelkie drabinki i kosze do gry. Stoły pięknie udekorowane, wszystko w stonowanej, niebieskiej kolorystyce. Na środku sali parkiet, a nad nim baldachim z kilkudziesięciu ogromnych balonów, co robi naprawdę niezłe wrażenie. Po wejściu na salę wzrok przykuwa ogromna scena, jak najbardziej profesjonalna. Wszystko to stwarza niepowtarzalny klimat i wróżę, bądź co bądź, udaną imprezę.

Na samym początku oficjalne powitanie przez Panią Dyrektorkę mgr Dorotę Andrzejewską. By tradycją stało się zadość-POLONEZ! Kilkutygodniowe przygotowanie nie poszło na marne. Taniec w wykonaniu trzech doskonale zgranych grup wychodzi idealnie! To wszystko dzięki opiekunom Panu Dalce i Pani Szczepaniak, którzy solidnie przygotowali młodzież do występu. - *Polonez był o wiele prostszy. W zeszłym roku wykonywaliśmy bardziej skomplikowane figury* - twierdzi Martyna, partnerka jednego z uczniów LO. - *W każdym razie wszystko się udało i to najważniejsze, można rzec - piękno w prostocie.* Najbardziej interesującym i widowiskowym punktem imprezy jest jak zawsze walc angielski. Kilka par prezentuje swoje taneczne umiejętności i daje popis, rodem z „Tańca z gwiazdami”. Wszystko wyszło świetnie. Tak więc koniec stresów (bo myśl o maturze poszła już dawno w zapomnienie). Teraz tylko przypięcie koniczynek, zdjęcia, przemowa (o jaka długaaaa...), podziękowania, kwiaty... i to na co wszyscy czekali - **JEDZENIE** (no a potem ewentualnie zabawa do rana)! - *Sprawnie roznoszone, nie tak jak na mojej studniówce i nawet ciepłe, bardzo mi smakowało...* - mówi Martyna. - *Jedzenie? Powstrzymam się od komentarza!* - inne zdanie ma Marysia. - *Jedzenie smaczne, ziemniaki, warzywa i mięso to samo, co na połownikach. Dla vegetarian ryba, galaretowate przekąski, a po północy przynieśli jakieś spalone ziemniaki, ale myślę, że takie miały być. Do tego dziwne mięso, niestety zimne już zastałem. Potem poszliśmy tańczyć i ominął nas barszcz* - wylicza wady i zalety cateringu Łukasz. Jak widać podniebniom młodzieży trudno dogodzić, ale jest raczej nie najgorzej, a do tego ładnie i smacznie.

A teraz zabawa! Gdy tylko dało się usłyszeć pierwsze dźwięki skocznej muzyki, wszyscy tłumnie ruszają do tańca. Parkiet pęka w szwach. Tańczą wszyscy, bez wyjątków (w końcu to studniówka!). Nawet nauczyciele dają się ponieść szaleństwu sobotniej nocy i w ten wieczór



TEGOROCZNE ZDJĘCIA KLASOWE miały zdecydowanie mniej poważny charakter

Zdjęcia Stanisław Dziekański



POLONEZA czas zacząć



POTEM NA PARKIECIE pary zawirowały w walcu angielskim



DIADEMY były ciekawym dodatkiem do kreacji



WSZYSCY CHCIELI upamiętnić jeden z najważniejszych w życiu bali

zachowują się, jakby znowu mieli to cudowne naście lat. - *Impreza świetna, aż zdziwiły mnie tłumy bawiące się na parkiecie. To jednak przede wszystkim zasługa zespołu, który grał naprawdę dobrze. Można było odpocząć przy wolnych kawałkach, ale też rozruszać się przy tych szybszych. Godni podziwu byli nauczyciele, którzy stali się ozdobą imprezy i „szaleli” prawie całą noc. Impreza rzeczywiście fajna, tylko czekać, żeby kolejne były tak udane, a nawet i lepsze -* mówi Marysia. Do tańca żwawo przygrywają znane wszystkim „Ogóreczki”. Nazwa może i niepozorna, ale sam zespół niczego sobie. Zapewnili szaleństwo do białego rana. Dobór repertuaru IDEALNY! A poderwać do zabawy około 750 osób to nie lada wyzwanie. - *Zespół gra same hiciory: „Kaczuchy”, „Jedzie pociąg” i tym podobne. Jest bardzo sympatycznie. Niestety, nie mogę już wytrzymać, bo strasznie bołą mnie nogi...* - żali się Martyna. „Ogóreczki” integrują się z imprezowiczami. Dzięki temu można usłyszeć „Desperado” w wykonaniu uczniów z klasy 3 h i 3 c. - *Miejsca na parkiecie nie ma zbyt wiele, a ogromna liczba tańczących powoduje wielki tłok i wysoką temperaturę pod sceną. „Ogóreczki” zapewniły nam świetną zabawę i doskonałe prowadzenie. W przerwach między blokami zespołu leci muzyka mechaniczna, przy której pływają nieliczni chętni. Życzliwość zespołu pozwala na składanie życzeń, a co niektórym muzykom umożliwiono występ* - mówi Mateusz, który na chwilę stał się konferansjerem studniówki. Nawet ksiądz katecheta Witold Kałmucki ujawnia swoje talenty. Kilka kawałków należy właśnie do niego i do gitary basowej, którą dumnie dzierży w dłoniach (a czasem na niej pograł). - *Dla mnie tegoroczna studniówka jest wielkim sukcesem. Pod względem organizacyjnym przede wszystkim. Całość przebiega sprawnie. Miałem przyjemność być w wcześniejszej, więc jest z czym porównać. Pomimo ogromnej liczby osób nie jest tak źle. Przemieszczanie się pomiędzy stolami nie sprawia dużego problemu. Po ciepłym posiłku, zaserwowanym dość szybko, rozpoczęła się część taneczna. Na stole nie brakuje napojów oraz przekąsek. Ochrona odniosła sukces w tym roku, całość przebiega bez zastrzeżeń. Młodzież bawi się kulturalnie i bezkonfliktowo, także z nauczycielami. Mam nadzieję, że wszystkie studniówki w przyszłości będą tak udane jak ta* - dodaje Mateusz.

Piąta rano... Część emanuje jeszcze resztkami energii, oblegając tanecznym krokiem parkiet... Inni siedzą przy stolikach, nie mogąc ująć kroku przez odciski... Ale nikt jeszcze nie zasypia. Wszyscy pragną, by ta gorączka studniówkowej nocy trwała wiecznie. Niestety, koniec musiał nastąpić. Pozostała tylko zbliżająca się wielkimi krokami, nieubłagana MATURA. Hulanki i swawole na bok, a na pierwszym miejscu nauka. Tak więc życzymy wszystkim trzecioklasistom powodzenia na egzaminie dojrzałości, osiągnięcia jak najwyższych wyników oraz dostania się na wymarzoną uczelnię.

NATALIA MILECAREK

rozgrzewka przed maturą czyli studniówka z ZSP nr 2

W ubiegły piątek na sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Jarocinie odbył się uroczysty bal studniówkowy „Dwójki”. Wzięło w nim udział 314 zaproszonych gości, w tym dyrekcja, nauczyciele, wychowawcy klas, komitet organizacyjny i kierownictwo szkoły. Część oficjalną prowadziło dwoje zeszlenczonych absolwentów szkoły - Agnieszka Kirsch oraz Marcin Kościelny. Jak nakazuje tradycja, impreza rozpoczęła się staropolskim polonezem. Uczestniczyło w nim 46 par. Pierwszą część wraz z maturzystami zatańczyła dyrekcja, nauczyciele i kierownictwo szkoły, natomiast w drugiej blyszczeli tylko uczniowie. Odpowiedzialnym za przygotowanie wychowanków był Robert Węclewski, nauczyciel wychowania fizycznego. Nie zabrakło również magicznych, czterolistnych

koniczynek, które mają przynieść szczęście i pomyślność na egzaminie maturalnym. Jak co roku do piersi swoich uczniów przypięli je wychowawcy klas. Czym byłby ten jedyny w życiu bal bez pamiątkowych zdjęć. Stała się one na pewno źródłem miłych wspomnień za kilka, a może kilkanaście lat. Studniówkę uświetniła swą obecnością była dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 Wojciech Florczyk, który na prośbę swego następcy Witolda Bierły zabrał głos. Zespół „TAMER” zapewnił wszystkim gościom istnie szampańską zabawę do białego rana, natomiast cateringiem zajęła się restauracja Rosana. - *Jedzenie było bardzo dobre, a obsługa starała się, żeby było wszystko na czas. Szkoda trochę, że nauczyciele nie dopisali, bo na 70 pedagogów na balu pojawiło się ok. 30 -* dzieli się

wrażeniami Kasia i Magda. Tegoroczni maturzyści ZSP nr 2 nie zapomnieli także o podziękowaniach dla dyrekcji oraz nauczycieli za wspólnie spędzone lata w murach szkoły, jak i dla rodziców za pomoc w zorganizowaniu zabawy, wsparcie i dobrą radę, na które zawsze mogli liczyć. Impreza trwała do 4.30. - *Jestem bardzo zadowolony z przebiegu balu. Młodzież bawiła się znakomicie od pierwszego do ostatniego taktu. Urzekły mnie fantastyczne stroje maturzystek oraz ciekawe fryzury. Osobiście uważam studniówkę za udaną. Bawiłem się również dobrze jak maturzyści -* podsumowuje dyrektor Witold Bierła.

Jako młodsza koleżanka chciałabym życzyć Wam starsi koledzy, którzy lada dzień opuścicie naszą szkołę, pozytywnie zdanego egzaminu dojrzałości i spełnienia marzeń. Pamiętajcie: chceć to móc!
ESTERA RYBKA



W PIERWSZYCH PARACH POLONEZA tańczyli byli i obecny dyrektor szkoły



ZA NIMI NA PARKIECIE pojawiły się kolejne pary



FIGURY TANECZNE podziwiali i fotografowali ci, którym nie dane było zatańczyć poloneza



CZERWONE PODWIĄZKI - nieodłączny element studniówkowej kreacji



Po przypięciu koniczynek maturzyści podziękowali nauczycielom i wręczyli im kwiaty